

Rzeczpospolita

Warszawa

10-10-2007

DZ. / Nr 237

Teatr | Scena KUL

Mądzik podbił Pragę

W programie do czeskich prezentacji spektaklu „Bruzda” jego twórca Leszek Mądzik został zaliczony do dziesiątki najwybitniejszych reżyserów świata XX stulecia

Szef Sceny Plastycznej KUL przyjął ten komunikat z pokorą. Moim zdaniem nie ma w nim cienia przesady. Od 1969 r. każdym autorskim widowiskiem przekonuje, że w pełni na tę ocenę zasłużył.

„Bruzdę” zaprosił do Czech młody, prężny impresario Jakub Vedral z Teatru Continuo, współpracując z Instytutem Polskim w Pradze. Pokazy odbyły się nieopodal klasztoru Dominikanów, w Divadlo Disk przy ulicy Karlovej, w samym sercu starej Pragi. To znakomite miejsce na inicjatywy artystyczne, co świetnie wykorzystują twórcy typowo czeskiej specjalności – teatru czarnego światła, widowiska z pogranicza baletu, pantomimy, komedii dell’arte i sztuki cyrkowej. Program znajdujących się tu scenek adresowany jest głównie do turystów. Zdaniem samych prażan to skostniała forma przeobrażona w komercję nastawioną na drenaż kieszeni obcokrajowców. Poruszający się w sferze ducha, wysmakowany estetycznie teatr Leszka Mądzika sytuuje się na przeciwnym biegunie tych teatralnych poszukiwań.

„Bruzda” odbiega od propozycji artystycznych nastawionych na szybki poklask, ale jej pokazy w Pradze ściągnęły nadkomplety widzów, ściśniętych do granic możliwości w kameralnej sali. Nie przeszkodziło to w doskonałym odbiorze przedstawienia – dodajmy, nietypowego dla Leszka Mądzika, który po raz pierwszy zdecydował się sam wziąć w nim udział. O sukcesie świadczyło milczenie mocno poruszonych widzów opuszczających salę w skupieniu.

Dyskusje rozgorzały później, podczas spotkań z zespołem, z udziałem m.in. prof. Jany Pilatovej – znanej z nielegalnego przekraczania granicy w latach 60. w celu poznania Teatru Laboratorium Jerzego Grotowskiego, ale i młodej Czeszki Zuzy, która pisze pracę magisterską o Mądziku. Zuza ma przyjaciół wśród artystów Sceny Plastycznej KUL, śledzi ich poczynania w Polsce, w Czechach i na Słowacji. Kto wie, może trafi i do Kanady, dokąd wkrótce wyruszają.

—Janusz R. Kowalczyk z Pragi